



Fot. J. LEŚNIEWSKI

Niespodziewany przyływ wiosny w styczniu spowodował ogromne kolejki w sklepach nasiennych. Ludzi było więcej, niż niekiedy w marcu — zwierzała się ekspedientka ze sklepu przy ul. Jagiellońskiej. Kulminacyjna fala już się przewalała, zaopatrzenie mamy jednak dobre, centrala dostarcza bowiem sukcesywnie nasiona warzyw i kwiatów. Obecnie (12 bm. — przyp. aut.) brakuje nam jedynie koniczyny czerwonej i podstawowych traw, a także importowanych środków chemicznych do zwalczania chwastów. W pełni zadowoleni mogą być natomiast pszczelarze oraz ogrodnicy. Ram inspektowych, mat. ziemi ogrodniczej, nawozów pod warzywa, uli, miodarek, i wszelkich narzędzi przydatnych w obu tych dziedzinach znajduje się pod dostatkiem.

Jak przedstawia się zaopatrzenie w nawozy oraz w ziarno siewne? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wyzd. Rolnictwa i Leśnictwa Prez. PRN. W ramach planowej odnowy materiału siewnego rolnicy otrzymają 111 ton jęczmienia i 152 tony owsa. Cała ta ilość powinna się znaleźć w magazynach do końca bm. Natomiast w kwietniu dostarczonych zostanie 1050 ton sadzeniaków. Ponadto dla gospodarstw położonych w dolinie Sanu, gdzie istnieje zagrożenie powodziowe, przewidziano dodatkową dostawę zbóż: 36 t jęczmienia, 64 t owsa i 6 t pszenicy.

Rolnicy nie powinni narzekać na brak nawozów. W

## Z PRZYGOTOWAŃ DO WIOSNY

każdej gminnej spółdzielni znajdują się pełne asortymenty. Dla usprawnienia sprzedaży uruchomiono wszystkie punkty. Do połowy lutego roczny plan wykupu nawozów zrealizowano w 44 proc. (rok gospodarzy kończy się w lipcu — przyp. aut.).

Pod zasiewy wiosenne w PGR-ach przeznaczono 718 hektarów, z tego 586 ha zajmie jęczmień, reszta — owies. Uszczuplony został poważnie przydział ziarna zbóż konsumpcyjnych. W ramach planowego odnowienia zbóż konsumpcyjnych gospodarstwa rolne otrzymają jedynie 4 tony jęczmienia, podczas, gdy istnieje zapotrzebowanie na 63 tony! Ten niedostatek wpłynie w poważnym stopniu na zachowanie harmonogramu zasiewów. Z myślą o wydajniejszej produkcji roślinnej zapoznano dyrektorów poszczególnych gospodarstw ze strukturą gleb. W porę dostrzeżone braki pozwolą na prawidłową gospodarkę nawozową i lepszy plododział.

Nie tylko jednak nawozy i ziarno na zasiew decydują o powodzeniu wiosennej kampanii, potrzebne są jeszcze maszyny. Zastępca dyrektora d/s technicznych w POM Przemysł Zbigniew Szuban zapewnił nas, że zarówno w przemyskim ośrodku, jak i w jego filiach, w Orlach, Fred-

ropolu i Stubnie — remonty maszyn przekroczyły już półmetek.

Gotowa jest już aparatura ochronna i ciągnikowy sprzęt towarzyszący. Przeszkolono około 280 traktorzystów i dyspozytorów w zakresie sposobu stosowania środków chemicznych. Zajęcia, które odbywały się w filiach POM, a także w Birczy, Dubiecku i Zurawicy — prowadzili instruktorzy przemyskiego POM oraz pracownicy Powiatowej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin.

Spora kłopotów nastęca brak części zamiennych do produkowanych w kraju traktorów C-4011, nie ma ich rzyszowska „Agroma”, a nie wszystko można wykonać własnym przemysłem. Jeśli najbliższe tygodnie nie przyniosą poprawy w tym względzie, to części ciągników pozostanie niesprawną.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Przemysku jest również koordynatorem usług w zakresie dostaw i rozsięwu wapna oraz nawozów, a także chemizacji. Szczegółowy plan działania posiadają gromadzkie rady i wykonawcy, do których w głównej mierze należą kółka rolnicze i międzykółkowe bazy maszynowe. One to w roku bieżącym po raz pierwszy zajmą się m. in. rozlewem wody amoniakalnej w Stubnie, Orlach, Maćkowicach, Zurawicy i Sierakościach.

Do najpilniejszych spraw, których rozwiązanie będzie rzutować na podniesienie poziomu życia ludzi pracy i estetykę miasta — należą: problem mieszkaniowy, zagadnienie remontów, zaopatrzenie w wodę, gazyfikacja i zatrudnienie kobiet. Dzięki energicznym staraniom Prezydium MRN, działającemu wespół z instancją partyjną, sprawy te weszły na warsztat czynników wojewódzkich i nadrzędnych. I chociaż nie ma jeszcze w odniesieniu do wszystkich oficjalnych decyzji, możemy poinformować opinię publiczną, że znajdują one swoje odbicie w pracującym obecnie planie pięcioletnim, a niektóre z nich zostaną wstępnie rozwiązane już w tym roku.

O zainteresowaniu władz trudnymi sprawami Przemysła świadczy postanowienie zorganizowania w drugiej połowie marca wyjazdowego posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które będzie poświęcone całokształtowi naszych problemów. Prezydium MRN przygotowuje w związku z tym materiały uzasadniające słuszność swoich postulatów. Zostaną one niewątpliwie skonfrontowane przez władze wojewódzkie w drodze kompleksowych kontroli i badań (chodzi o uzyskanie

pełnego obrazu istniejących problemów). Do wzięcia udziału w posiedzeniu Prezydium WRN zaproszono ministra gospodarki komunalnej. Dobrze by było, aby przyjazd kierownika tego resortu doszedł do skutku...

Należy zasygnalizować, że rozwiązanie wielu palących spraw

dowy 3 dalszych spółdzielczych bloków (w każdym 25 mieszkań). Obiecano nam też środki na blok tej samej wielkości w ramach budownictwa rad narodowych.

Gdyby wszystkie te przymiarki doczekały się realizacji (istnieje pokrycie w mocach

wyją na remonty budynków mieszkalnych z 14 mln zł obecnie do 30 mln zł we wszystkich latach bieżącej pięcioletki. Użytkaliśmy wstępną zgodę na systematyczne rozwijanie mocy produkcyjnej. Sprawa nie jest jednak łatwa. Zarówno Zjednoczenie jak i my, widzimy po-

wanie planów rzeczowych i podnoszenie wydajności pracy.

Remontami objętych zostanie w bieżącym roku około 30 budynków oraz nawierzchnie ulic i oświetlenie centrum miasta.

### GAZYFIKACJA

Postanowiliśmy przyspieszyć gazyfikację Przemysła — tak, aby zakończyć ją w bieżącej pięcioletce. W związku z tym, że nakłady przewidziane na ten cel wynoszące 5 mln złotych są niewystarczające, zwróciliśmy się o pomoc w rozwiązaniu trudności do wicepremiera i ministra górnictwa. Znamy już — nieoficjalnie — wprowadzić jeszcze — jego stanowisko w tej sprawie: na realizację gazyfikacji mamy najprawdopodobniej otrzymać środki w wysokości po 15 mln zł z puli Ministerstwa Górnictwa i Prezydium WRN. Koszty instalacji wewnątrz domów — na tych samych zasadach jak przeprowadzono to dotychczas na Zasaniu — musiałyby być pokryte przez samych mieszkańców w ramach czynu społecznego. Programowe opracowanie planu gazyfikacji zlecono już Biuru Projektów GK w Rzeszowie. Nadzieje na realizację tego zamierzenia przybierają więc dość realne kształty... (Ciąg dalszy na str. 2)

## ZAMIERZENIA I NADZIEJE

Na Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej przemyskiej organizacji partyjnej oraz na odbywanych ostatnio licznych zebraniach środowiskowych, jednym z głównych tematów poruszanych przez dyskutantów były palące w naszym mieście sprawy gospodarki komunalnej i problem zatrudnienia kobiet. Na wspomnianej konferencji zagadnieniem tym poświęcił swoją obszerną wypowiedź przewodniczący Prezydium MRN. Rzetelna ocena sytuacji i przedstawione postulaty zmierzające do poprawy, spowodowały pozytywne zainteresowanie przemyskimi problemami czynników wojewódzkich — szczególnie I sekretarza KW PZPR Stanisława Szkraby i doprowadziły do aktywnych poczynań władz miejskich; sprzyjająca atmosfera, jaka wytworzyła się po VIII Plenum KC PZPR, wywołała dalsze inicjatywy w tym zakresie. Pewne efekty już można zasygnalizować. Oddajemy więc głos gospodarzowi miasta EUGENIUSZOWI BUSZOWI.

już w tej chwili znajduje się na dobrej drodze do realizacji.

### PROBLEM MIESZKANIOWY

Nakłady na budownictwo spółdzielcze w Przemysku zostały w b. r. zwiększone do 53 mln zł (w 1970 — 16 mln zł, a więc wzrost ponad trzykrotny). Rozważa się ponadto możliwości bu-

przerobowych (JPB), byłby to wielki skok w zakresie zlagodzenia naszych trudności mieszkaniowych.

### REMONTY

Prezydium MRN wystąpiło do Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej z postulatem zwiększenia w PBK mocy przerobo-

trzebę przygotowania w związku z tym odpowiednich warunków postulowanego rozwoju: wybudowanie hotelu dla robotników PBK i postawienie co najmniej dwóch budynków rotacyjnych. Najważniejsze jednak: czy załoga przedsiębiorstwa potrafi sprostać zwiększonym zadaniom? Droga do tego prowadzi poprzez rytmiczne wykony-

## Po raz trzeci!

W przyszłym tygodniu, w dniach od 25 do 27 lutego, odbędą się w hali WOSTiW „Bieszczady” — III MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELANIA Z BRONI PNEUMATYCZNEJ. Przygotowaniem tej imprezy sportowej zajmuje się komitet organizacyjny, którego przewodniczącym jest sekretarz KMiP Henryk Pietrzyk.

W zawodach (uroczyste otwarcie nastąpi 26 lutego o godz. 17.00) weźmie udział około 300 zawodników z Polski, ZSRR i Rumunii.

# ZY CIE

Środa  
24 lutego 1971 r.  
Nr 8 (173) Rok V  
Cena 2 złote  
Nakład 9519 egz.  
TYGODNIK  
SPOŁECZNY

# PRZEMYSKIE

### W 25 rocznicę powstania ORMO

## NA STRAZY BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

21 lutego 1946 roku Uchwała Rady Ministrów powołana została Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Ten akt prawny był jednakże tylko usankcjonowaniem istniejącego już stanu rzeczy. Po wyzwoleniu działały bowiem samorzutnie w zakładach pracy, w hutach, kopalniach i na wsi tzw. ochotnicze grupy ochronne. Tworzono je tam, gdzie nie było jeszcze dostatecznej ilości funkcjonariuszy MO i sprawnie działających organów administracji.

Inne też były wówczas zadania członków ORMO. Wielu spośród nich poległo w krwawej walce z siłami reakcji i zwykłymi bandytami, wykorzystującymi skomplikowaną, powojenną sytuację.

Dzisiaj tamte trudne lata to już dość odległa historia. Zadania ormowców zmieniły się diametralnie. Z działalności o przewadze elementów militarnych przeszli do realizowania funkcji profilaktyczno-wychowawczej w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W mieście i powiecie przemyskim działa prężna organizacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, skupiająca w swych szeregach ponad 1200 członków. Biorą oni udział w najrozmaitszych akcjach ratowniczych, chronią obiekty państwowe, zabezpieczają porządek w miejscach publicznych, udzielają pomocy dzieciom i młodzieży pozbawionej właściwej opieki.

Najbardziej aktywną jest grupa specjalistyczna do spraw ruchu drogowego. Działają w niej m. in. społeczni inspektorzy mający prawo do wykonywania samodzielnej kontroli na drogach publicznych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

# Zamierzenia i nadzieje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Podjęliśmy ponadto próby przekonania dyrekcji Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie o konieczności zorganizowania w Przemyślu punktu dystrybucji gazu bezprzewodowego, który w tej chwili sprządzany jest z Jarosławia. Koszt transportu przewyższa cenę rzeczywiście butli gazu o prawie 150 proc. Potrzeba dokonania racjonalnej kalkulacji nie wymaga dodatkowych uzasadnień. Oczekujemy na konkretne decyzje w tej sprawie.

## ZAOPATRZENIE W WODĘ

Jest to jedno z najważniejszych zagadnień. Możemy poinformować społeczeństwo, że Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego zleciła Biuru Projektów GK w Krakowie opracowanie studium traktującego o sposobie rozwiązania problemu (konceptje technologiczne

ujęcia wody). Liczymy na to, że w ciągu pięciolatki (gdy zamierzenia znajdują się w toku realizacji), nakłady sięgną 25 mln złotych.

Do tego czasu trudności w zakresie zaopatrzenia w wodę rozwiązywać będziemy poprzez doraźne przedsięwzięcia: budowę nowych i remonty istniejących studni oraz zmianę dystrybucji wody (w czasie kryzysu utrzymywane będzie zaopatrzenie w ciągu dnia — kosztem nocy).

## ZATRUDNIENIE

Problem — najtrudniejszy, zwłaszcza dla kobiet.

Aktualnie w Wydziale Zatrudnienia Prezydium MRN zarejestrowanych jest około 500 kobiet oczekujących na skierowanie do pracy. Pozostałych ok. 700—900 nie rejestruje się, wiedząc, że nie ma szans na zatrudnienie. Istnienie tak poważnej liczby kobiet chętnych

do podjęcia pracy wynika po prostu ze stosunkowo niskich w Przemyślu zarobków mężczyzn. Cóż, rodziny trzeba z czegoś utrzymać....

Sytuacja będzie nieco złagodzona. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów potwierdziła plan powstania w naszym mieście zakładów drzewnych i rozbudowy „Faniny”. W dalszym ciągu oczekujemy na decyzję zlokalizowania w Przemyślu fabryki włókien powlekanych i technicznych oraz fabryki wagonów. To jednak sprawa przyszłości, może nawet niezbyt odległej — ale jednak jeszcze niepewnej.

Szukamy więc miejsc pracy w istniejących warunkach. Prezydium MRN powołało zespół ludzi, który (w konsultacji z wszystkimi zakładami) bada możliwości uruchamiania do-

datkowej produkcji — zwłaszcza rynkowej, rozbudowy usług i pracy nakładczej. Chcemy tą drogą ujawnić istniejące rezerwy. Zespół ma zakończyć pracę do 15 marca br., aby na posiedzeniu wyjazdowym Prezydium WRN przedstawić swoje sugestie w tym zakresie. Sprawa jest do rozwiązania. Potrzebne są jednak dodatkowe nakłady, przeszkolenie ludzi itd. Chcemy też — przy pomocy aktywów i instancji związkowych oraz dyrekcji zakładów — rozważyć możliwości przekwalifikowania niektórych stanowisk pracy — tak, aby mogły je zająć kobiety. Oczywiście nie kosztem zwalniania mężczyzn, lecz przez uzupełnianie wakatów. Być może, że i tu odkryjemy jakieś rezerwy. Ważne jest, by dyrekcje zakładów pracy oraz organizacje partyjne i związkowe poszły do tego zagadnienia z pełnym zrozumieniem.

# Zamek królewski

Nie słabnie zainteresowanie odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie. Symbol narodowej kultury stał się troską wszystkich Polaków w kraju i za granicą. Wśród ofiarodawców znajdują się przedstawiciele różnych środowisk członkowie organizacji młodzieżowych i społecznych, rolnicy, robotnicy, emeryci. Każdy chce czynnie zadokumentować swe poparcie dla tej szlachetnej akcji.

W pierwszej połowie lutego stan konta przekroczył 5 milionów złotych.

Spontaniczność ofiarodawców nie zawsze spotyka się z należytych przyjęciem w urzędach pocztowych. Doszły nas słuchy, że panie z okienka nie wiedzą, że:

— wpłaty płyną do I Oddziału Miejskiego PKO w Warszawie konto nr 1-9-122122,

— są one zwolnione od opłat pocztowych!

Liczbę przemyskich cegiełek przeznaczonych na rekonstrukcję Zamku powiększyli ostatnio członkowie grupy partyjnej i zetemesowcy oraz pozostali pracownicy amiani „K” z Zakładów Piłkarskich, którzy z dobrowolnych składek wpłacili kwotę 539 złotych. Natomiast średni personel i pomocnicy wraz z dyrektorem Państwowego Domu Specjalnego dla Przewlekłych Chorob przy ul. Jasińskiego przekazali na rzecz odbudowy 635 złotych. Apelują oni jednocześnie do wszystkich pielęgniarek i salowych zatrudnionych w przemyskich placówkach służby zdrowia o przyłączenie się do grona ofiarodawców Oddziałowa Organizacja Partyjna przy Zakładzie Przelętwstwa Tworzyw Sztucznych zainicjowała zbiórki pieniężną wśród załogi. Zebrano dotychczas 410 złotych (akcja trwa nadal). Inicjatorzy czynu wzywają pozostałe OOP do podjęcia apelu Obywatelskiego Komitetu Odbudowy.

## SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

W ubiegłym tygodniu konar ściętego drzewa przygniótł kiosk „Ruchu” przy ul. Marchlewskiego (naprzeciw kościoła Salezjanów). Kiosk został całkowicie zniszczony, na szczęście jednak nie było w nim sprzedawcy. Jakby przeczuwając nieszczęście, wyszedł i przyglądał się pracy robotników.

## 53 rocznica powstania Armii Radzieckiej

# Uroczysta akademія w PDK

24 lutego br. o godzinie 15 w sali PDK odbędzie się — zorganizowana staraniem Powiatowego Zarządu TPPR — akademія poświęcona 53 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Na program złoży się:

estrada literacka — „Jeszcze pożyjesz”, wg ballad i powieści B. Okudźawy, w wykonaniu aktorów teatru im. W. Siemaszkowej;

koncert laureatów X Jubileuszowego Konkursu Piosenki Radzieckiej;

wiązanka pieśni w wykonaniu siostr Goniprowskich — laureatek eliminacji centralnych Konkursu Piosenki Radzieckiej.

# W 25 rocznicę powstania ORMO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na wyróżnienie zasługują także grupy do spraw dzieci i młodzieży oraz do spraw kolejniactwa. Skupiają one z reguły fachowców w danych dziedzinach, dzięki czemu mają większe możliwości należytej realizacji przyjętych na siebie obowiązków.

21 lutego 1971 roku przypada 25 rocznica powstania ORMO. W tym długim okresie było wiele czasu na to, aby wykazać się właściwą postawą — aby udowodnić, że organizacja ta jest bardzo potrzebna społeczeństwu. Jej członkowie to ludzie rekrutujący się z różnych środowisk: lekarze, robotnicy, prawnicy, chłopcy i inżynierowie — przedstawiciele społeczeństwa, którzy wzięli na siebie nielatywy, lecz jednocześnie zaszczytny obowiązek. Dlatego też z okazji ich święta należa im się gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

22 bm. odbyła się uroczysta akademія z okazji jubileuszu ORMO. Wielu członków otrzymało na niej wyróżnienia i nagrody. Obszerniejszą relację z akademię zamieścimy w następnym numerze.

(jm)

## ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

### KOSZYKÓWKA — LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA WICELIDER POKONANY W PRZEMYŚLU

**CZUWAJ — AZS Katowice 77:84 (38:28)**  
W sobotę w przemyskiej hali spotkał się jeden z potencjalnych kandydatów na drugoligowca — AZS Katowice. Mecz był bardzo interesujący i stał na przyzwoitym poziomie Akademicy udowodnili, że ich wysoka lokata w tabeli nie jest przypadkowa, a że gospodarze byli w tym dniu dobrze dysponowani, toteż szale zwycięstwa przechylił na swoją korzyść. Już w pierwszych minutach Czujaw objął prowadzenie i nie oddał go do końca spotkania. Dosłownie mecz rozegrał Gólich, który był inicjatorem wszelkich akcji i dobrym egzekutorem. Punkty zdobyli: Czujaw: Gólich 25, Smolnicki 21, Chrobak 14, Szulowski 13, Letniowski i J. Bugiera po 2, AZS: Kopystynski 16, Fmara 16, Stepien 13, Leski 16, Stanek 9.

**CZUWAJ — ROW RYBNIK 72:36 (37:38)**  
W niedzielę odbyło się drugie spotkanie ligi międzywojewódzkiej Koszykówki. Goście z Rybnika zaprezentowali się przemyskiej publiczności z jak najlepszej strony grali szybko i konsekwentnie realizowali założenia taktyczne. Do przewagi „Harcerze” ani na moment nie ustępowali Rybniczanom, toteż na parkiecie trwała zacięta walka. Goście mając w swoich szeregach doskonałego Boowiaka uzyskali po przerwie przewagę i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Gospodarze mimo porażki walczyli ambitnie do końca spotkania. Punkty dla Czujawy zdobyli: Smolnicki 15, Chrobak 12, Letniowski 14, Skołarczyk 10, Gólich 6, Szydłowski 5, Klukowski i Bugiera po 4, Muciek 2. Dla ROW: Borowiak 35, Kaczmarek i Twardowski po 18, Sadowski 11, Zanieski 4, Mikulski i Winiarski po 2.  
Na marginesie trzeba wspomnieć o nieprzyjemnym incydencie który należy stanowczo potępić. Otóż gaśtka wyrostków zaatakowała powracających do szatni zawodników rybnickich. Wiadomo nie od dziś, że niemal każde spotkanie rozgrywane jest w bardzo napiętej atmosferze, toteż bezwzględnie należy zyszczyć liczbę porządkowych **M. SOCHA**

## Tydzien Zdrowia Serca

(21 — 28 luty)

# Najczulszy narząd ludzkiego organizmu

Na pytania „ZYCIA” odpowiadają ordynatorzy oddziałów chorób wewnętrznych Szpitala Miejskiego — lekarze: **MARIAN BURZYŃSKI** i **ADAM WĘDRYCHOWICZ**.

Dziennikarz znajdował się w sytuacji znacznie lawiejszej. Po prostu — zadawał pytania... Zwazwszy, że temat jest bardzo obszerny, jego rozmowcy mogli w swych odpowiedziach poruszyć jedynie najważniejsze momenty zagadnienia... Tylko, co zrobić, gdy tych istotnych jest sporo; gdy wszystko jest zasadniczo ważne?

— Światowe Towarzystwo Kardiologiczne, w porozumieniu ze Światową Organizacją Zdrowia, ogłosiło w dniach 21-28 lutego **TYDZIEŃ ZDROWIA SERCA**. Należy więc chyba wnioskować, że częstotliwość i liczba występowania schorzeń tego organu stały się co najmniej niepokojące?

— W ciągu ostatnich lat wytworzyła się sytuacja, która zmusza nas, ludzi medycyny, do traktowania chorób układu krążenia jako problemu społecznego. Schorzenia te są przyczyną najwyższego procentu zgonów. Wśród wielu chorób układu krążenia — za wroga nr 1 należy uznać miażdżycę. Gdy człowiekowi przybywa lat, „starzeją się” też i jego naczynia krwionośne, co powoduje pogarszanie się prawidłowego ukrwienia i prowadzi do zaburzeń w całym organizmie. Z czynników usposabiających do miażdżycy (oprócz tego, że występuje ona może na skutek predyspozycji rodzinnych) wymienić trzeba zaburzenia przemiany materii, stresy nerwowe, tempo życia, nadużywanie tytoniu, niepra-

widłowe odżywianie (nadmiar tłuszczów i węglowodanów).

Nawiązując do tego ostatniego czynnika... W Polsce sporo ludzi posiada nadwagę, a otyłość prowadzi właśnie do wspomnianych zaburzeń przemiany materii. Powoduje to zwyrodnienie ścianek tętnic, w których odkładają się tłuszcze, przekrój tętnic zmniejsza się i dochodzi do niedostatecznego ukr-

wienia serca, mózgu i innych narządów. Z problemem miażdżycy łączy się nadeśnienie tętnicze, którego częstotść, według danych kliniki kardiologicznej AM w Warszawie, sięga 10 proc. liczebności populacji.

Wśród ważnych przyczyn powstawania chorób układu krążenia trzeba również wymienić ostrą chorobę reumatyczną, mającą zwi-

zek z zakażeniem bakteryjnym, zwłaszcza górnych dróg oddechowych. Francuski uczone Lesgue określił to bardzo charakterystycz-

(Ciąg dalszy na str. 3)

## W PRACOWNI EKG



Lek. Irena Kratochwilowa i jej pacjent.



Laborantka Halina Stejska obsługująca elektrokardiograf.  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



## ◆ O nich mówiono ◆ O nich mówiono ◆ O nich mówiono ◆

Każda nowość osnuta jest mgiełką tajemniczości. Nie dziw zatem, że na premierowe spotkanie z „PRZEMYSKIM ECHEM” publiczność stawiła się w komplecie. W gronie pierwszych pięciu odważnych, którzy zgodzili się na zwierzenia przed mikrofonem, znaleźli się ludzie właściwie powszechnie znani. „Echo” przedstawiło ich jednak trochę inaczej, jakby intymniej, bez maski.



Na zdjęciu: Aleksander Rybjański w skocznej polecce na pożegnalnym przyjęciu. Jego partnerką jest p. Marysia Panikiewicz.

Fot. J. LESNIEWSKI

Po 30 latach pracy (w tym 20 lat jako doręczyciel) odszedł na emeryturę pracownik Urzędu Pocztowego w Birczy ALEKSANDER RYBIANSKI. Pożegnanie popularnego „Teścia” miało bardzo uroczysty charakter.

„Teś”. Tak od lat zwracają się do A. Rybjańskiego wszyscy birczańscy pocztowcy płci męskiej. Starali się kiedyś (oczywiście każdy z osobna!) o rękę córki swego, obecnie emerytowanego kolegi. Niestety, Rybjański nie wydał córki za mąż za żadnego z nich... „Teściem” jednak pozostał.



Ubiegłotoczny II wicemistrz Polski w skokach spadochronowych Henryk Rozwadowski już dziesiąty rok uprawia ten podniebny sport, od lat trzech reprezentuje barwy narodowe. Pracuje w „Polnie”, spadochroniarstwo traktuje jako hobby. Tym większą radość z każdego nowego sukcesu Rozwadowski już przygotowania do mistrzostw świata, które odbędą się w 1972, najprawdopodobniej w Turcji. Doza tym jest trenerem sekcji spadochroniarstwa w RWKS „Pólna”.



Dowiedzieliśmy się, że teatralna pasja niegdyś lwowskiego studenta medycyny, a dziś lekarza Juliusza Kowala (od roku prezesa T-wa Dramatycznego im. Al. Fredry) urzędującą się dopiero po wyzwoleniu na deskach „Fredrum”. Tu właśnie w „Grzesznikach bez wmy” odnalazł swą życiową rolę.

Elżbieta Bortnik do rodziny fredrowców trafiła za sorawą dyr. Fran Kowskiego, który odkrył w niej zadatki na aktorkę. Zdarzyło się to — przepraszam za niedyskreję — w roku 1948. Jej wymarzona rola ziszczyła się wprawdzie dość późno, niemniej jednak przyniosła ogromne zaдовоłenie. Luźna z Schillerowskiej „Intrygi i miłości” mocno utkwiła w pamięci.

Autor wielu wydawnictw o charakterze historycznym i krajoznawczym Jan Rożanski zdobył największy rozgłos niepozorna książeczka o sensacyjnej treści pt. „Twierdza Przemysł” (w nakładzie 64 tys. egz. wydała ją w r. 1966 MON). Czytelnicy, (ci oczywiście spoza Przemysła), widzieli w autorze weterana i wojny światowej i koniecznie chcieli się dowiedzieć czegoś więcej o nim samym, m. in. w jakim pułku wojsk austriackich służył. Zabawne historie związane z pracą twórcy nie umniejszała bynajmniej jej rangi. Do druku przygotowuje obecnie przemyską monografię II wojny.

O „Życiu” w codziennym życiu, kłopotliwym dla redakcji znajdującej się w specyficznym środowisku, gdzie niemal wszyscy wzajemnie się znają — mówił red. Zbigniew Ziembowski. Prezentacji „bohaterów bez maski” dokonywał Witold Rumak. W przerwach między wywiadami śpiewali: Barbara Butrym, Krystyna Steblińska i Jerzy Wojtyna. Akompaniował wytrwale Borys Mirowicz. Rysował nasz redakcyjny kolega Edward Kmiecik.

## Z SĄDOWEGO ARCHIWUM

W starych, zakurzonych aktach sądowych z roku 1949 znajdują się materiały opisujące potworną zbrodnię. Na ich podstawie odtworzono zarys przebiegu wypadków. Wszystkie dane są najzupełniej prawdziwe. Jedynie nazwiska ludzi są fikcyjne.

### ODKRYCIE W CZARCIM PAROWIE

Wrońscy sprowadzili się do Rozpucia zaraz po zakończeniu wojny. Kupili tu mały domek z ogrodem i kawałek ziemi. Po wojennej tulaczce chcieli znaleźć wreszcie własną przysiań, gdzie mogliby rozpocząć nowe życie.

Na skraju wsi znajdował się parow ołoczony gęstym lasem. Nazywano go Czarcim, a mieszkańcy omijali go trwożliwie, powiadając, że straszne upiory tańczą tam nocą i zabawiają się porwaniami żywych istot. Inni natomiast twierdzili, że uciekający przed Niemcami zakopali tam najrozmaitsze kosztowności, później zginęli na wojnie i teraz nocami strzegą swoich wielkich skarbów.

Wroński nie wierzył tym bajecznym opowiastkom i wykpiwał każdego, kto szepotał, w tajemnicy mówił o skarbach. Jednakże któregoś dnia postanowił wraz z synem poszukać owych kosztowności. Czynił to bardziej dla żartu, w poszukiwaniu przygody — niż dla zdobycia majątku. „Ale — powiedział — licha nie śpi, a nuż się uda”...

Słońce dobiegało już kresu swej codziennej wędrówki, gdy obaj mężczyźni wyruszyli do parowu. Zaczęli kopać w miejscu, gdzie znajdował się niewielki pagórek, jakby szlucnie usypany. W pewnym momencie lopata Wrońskiego natrafiła na coś twardego. Odłożył jeszcze jedną skibę ziemi i krzyknął przeraźliwie. W wykopanym dole ujrzał bowiem, jakby wewnątrz, jakby z wody... ludzką rękę!

### NATYCHMIAST ZAWIADOMIONO MILICJĘ

Przybyli na miejsce makabrycznego znaleziska funkcjonariusze MO stwierdzili, iż znajdują się tu mocno już zniszczone zwłoki czterech osób, zakopane w pośpiechu, bardzo płytko i bez trumien. Zaczęto słusznie podejrzewać, że przed laty Czarcie Zleb stał się miejscem ponurej zbrodni. Kim jednak byli zamordowani i kto był ich mordercą? — Na to pytanie odpowiedzieć miało długotrwałe śledztwo.

Ustalono, że przed przybyciem Wrońskich mieszkał tu wraz z rodziną Władysław Konar, który w roku 1943 wyjechał z Rozpucia.

Na pierwszy trop natrafiono dzięki przypadkowi. Do posterunku MO zgłosiła się pewna kobieta, która zeznała iż Konarowie mieszkają obecnie w miejscowości N., a Władysław prawdopodobnie rozszedł się z żoną Michaliną. Kobieta opowiedziała przy tym rzecz niezwykle dla śledztwa istotną. Otóż Michalina Konarowa miała jej kiedyś opowiedzieć, że na rodzinie ich ciąży przekleństwo za niewinnie przełaną krew. Kobieta skojarzyła to sobie ze znalezionymi zwłokami i dlatego postanowiła niezwłocznie o tym zameldować. Rozpoczęło zatem poszukiwanie rodziny Konarów.

Wcześniej jednak ustalono nazwiska świadków, którzy mieliby w tej sprawie coś do powiedzenia. Wśród nich znalazły się osoby, które stwierdzały zgodnie, iż Michalina Konarowa opowiadała im o zbrodni, jakiej dokonał mąż jej męża. Nigdy jednak nie zdradzała szczegółów, poprzestając jedynie na podkreślaniu sadyzmu męża — a owe opowiadania miały być tego potwierdzeniem.

Po pewnym czasie udało się odnaleźć Michalinę. Już podczas pierwszego przesłuchania zdradziła ona tajemnicę wy-

darzeń, które rozegrały się w 1942 roku. Wprawdzie Konarowa nie mieszkała z mężem i zeznania jej mogły wynikać również z chęci zemsty — wszystko jednak wydawało się bardzo prawdopodobne...

### ZEZNANIA MICHALINY KONAROWEJ

We wrześniu 1942 roku do Rozpucia przyjechał Andrzej Kaweckki wraz z żoną, córką i służącą. Uciekali przed ścigającymi ich władzami okupacyjnymi i tu, w małej wiosce,



chcieli znaleźć schronienie. Andrzej Kaweckki, czynny działacz polskiej organizacji podziemnej, został zdekonspirowany przez Niemców i musiał zdecydować się na ucieczkę.

W Rozpuciu poprosił o pomoc Władysława Konara, który zobowiązał się dać jemu i rodzinie schronienie — za nim Andrzejowi uda się przedostać do partyzantki. Ulokował ich tymczasem w starej szopie, pośpiesznie dostosowując ją do prymitywnych warunków mieszkalnych. Tutaj donosił im żywność, pobierając za to odpowiednią opłatę.

Pewnego dnia, gdy jak zwykle przyniósł im pożywienie, dostrzegł niezbyt starannie ukrytą w sianie, niewielką czarną walizeczkę. Andrzej Kaweckki zauważył zainteresowanie Konara ową walizką i wyjaśnił mu, że

przechowuje w niej rodzinne kosztowności. „Nie ma tam tego zbyt wiele — powiedział — ale jeśli uda mi się przeżyć, połowa należeć będzie do ciebie”.

Od tej pory Konar nie spał spokojnie. Sniły mu się wielkie skarby, a jego chciwość zaczęła przybierać z wolna chorobliwe kształty. Wreszcie powziął straszne postanowienie.

Zwierzył się z tego żonie, która początkowo nie chciała nawet o tym słyszeć, jednakże z biegiem czasu — pod wpływem namówień męża — zgodziła się dopomóc mu w realizacji bandyckiego czynu.

Nastała chłodna, październikowa noc. Niebo było ciemne od ciężkich chmur, przez które nie przebijało światło ani jednej gwiazdy. Wśród ciemności zauważyć można było dwie skradające się sylwetki — mężczyzny i kobiety.

Mężczyzna szedł pierwszy trzymając w ręce przedmiot, kształtem swym przypominający siekiere. Za nim wolno, jakby trwożliwie, stąpała kobieta. Władysław Konar — bo on to był — ostrożnie uchylił drzwi szopy zamieszkałej przez ukrywającą się tu rodzinę Kaweckkich. Zona pozostała na straży.

Po chwili z szopy dobiegły przeraźliwe jęki, odgłosy krótkiej szamotaniny — a później znów nastąpiła cisza, rozplywająca się w ciemnościach październikowej nocy.

Zwłoki bestialsko zamordowanych przeniesiono następnie cichaczem do Czarciego Parowu i tu zakopano we wcześniej przygotowanym dole. Czarna walizeczka z życiowym dorobkiem Andrzeja Kaweckkiego stała się własnością zabójcy.

### MICHALINA USILUJE ZMIENIĆ ZEZNANIA

Kiedy Michalina Konarowa została aresztowana jako współuczestniczka zbrodni, natychmiast zmieniła zeznania. Odwołała wszystko — tłumacząc się, iż chciała jedynie zemścić się na mężu, który przez większość wspólnie spędzonych

lat maltretował ją i poniżał, aby wreszcie porzucić i wyjechać na zawsze.

Czyżby więc znów śledztwo utknało miało w martwym punkcie?

Prokurator nie dał jednak wiary zmienionym zeznaniom Michaliny. Twierdził że podała ona opis zbrodni dokładnie odpowiadający dotychczas zebranemu materiałowi dowodowemu. Lekarze dokonujący ekshumacji zwłok ustalili ponadto, że przyczyną śmierci czterech osób było uderzenie w głowę ostrym narzędziem. Także ciała pomordowanych znaleziono dokładnie w miejscu opisanym poprzednio przez Michalinę.

W obliczu takich dowodów pozostała ona w areszcie pod zarzutem współuczestnictwa.

### LOJALNOŚĆ MORDERCY

Wkrótce odnaleziono także i aresztowano Władysława Konara. Kiedy przedstawiono mu przebieg wypadków niemal z minutową dokładnością poszczególnych faktów — nie mając innego wyjścia przyznał się do popełnienia tego ciężkiego przestępstwa.

Zadziwił jednak organy śledcze stanowczym stwierdzeniem, że zbrodni dokonał sam — bez udziału żony(!).

Okazało się wówczas, iż Michalina знаła okoliczności mordu jedynie z opowiadania męża, a mówiąc o uczestnictwie chciała zapewne podkreślić prawdziwość swych słów, aby zemścić się na mężu. Nie wiedziała jednak o tym, iż za pomoc w morderstwie grozi jej kara tak prawie surowa, jak bezpośredniemu mordercy.

W świetle nowych materiałów dowodowych stwierdzono bez wątpliwości, że Michalina Konar nie brała udziału w przestępstwie, a znała go jedynie z opisu męża. W tej sytuacji, w stosunku do niej cofnięto akt oskarżenia.

Władysław Konar za swój bestialski, niegodny człowieka czyn, otrzymał w roku 1949 karę śmierci. Wyrok wykonano.

Opr. JAN MISZCZAK

# PO SPOTKANIU BADACZY I POPULARYZATORÓW HISTORII ZIEMI PRZEMYSKIEJ

SZANOWNY PANIE RE-  
DAKTORZE,

nawiązując do inicjatywy „Życia” w sprawie potrzeb historiografii Przemysła, informuję uprzejmie, że mam opracowany referat na temat nowoczesnej problematyki historii miast. Referat ten mógłbym wygłosić na zebraniu ludzi zainteresowanych tym zagadnieniem. Można mieć nadzieję, że dyskusja, która by się wówczas rozwinęła, przyczyniłaby się do usunięcia nieporozumień w tym zakresie i wskazała podstawowe zadania, jakie nowoczesna historiografia stawia tego rodzaju pracom.

Równocześnie, w nawiązaniu do artykułów pp. Kunysz i Horna, chcę Pana poinformować, że od 12 lat czeka na wydanie moja obszerna praca o handlu Przemysła i druga, o rzemiośle przemyskim (nie o cechach) od zarania dziejów do roku 1950.

Ponadto proponuję ogłoszenie na łamach „Życia” inwentarza materiałów archiwalnych do dziejów Przemysła i powiatu w pierwszym pięcioleciu Polski Ludowej. Zorientowałoby to chętnych w zasobie źródeł i pozwoliłoby oprzeć swoje zamierzenia na realnych podstawach.

Proszę przyjąć wyrazy pozdrowienia

ARŁAMOWSKI  
KAZIMIERZ

## Od redakcji:

Uważamy, że propozycję p. doc. dr Kazimierza Arłamowskiego, dotyczącą referatu na temat nowoczesnej problematyki historii miast powinien wziąć pod uwagę przemyski Oddział PTH. „Życie” jest również zainteresowane tym zagadnieniem i na prelekcję (gdą tylko dojdzie ona do skutku) wysła swego przedstawiciela.



## PROBLEM ZASADNICZY: BAZA ZROBŁOWA

W ostatnich latach ukazało się wiele wydawnictw dotyczących dziejów miasta. Wystarczy tu wspomnieć prace miejscowych historyków: doc. dr K. Arłamowskiego, doc. dr Fr. Persowskiego, mgr Z. Felczyńskiego i zmarłego dr A. Gilewicza. Wiele prac ukazało się staraniem historyków, zamiejscowych, w tym tendencyjne, pisane z pozycji nacjonalistycznych — ukraińskie i żydowskie (za granicą). Na podkreślenie zasługuje podjęcie próby monograficznego ujęcia historii miasta; prace w tym zakresie dobiegają końca.

Problem zapotrzebowania społecznego na opracowania najnowszej historii jest bezdyskusyjny. Brak dotąd — jak to podkreśla A. Kunysz i inni — monografii zróżnicowanego ruchu robotniczego w Przemyslu i opracowań dotyczących okresu okupacji. Sądzę jednak, że poglądy te są słuszne tylko częściowo. Wystarczy bowiem przypomnieć, że działalność PPSD została opracowana przez J. Możdżenia, okres okupacji i wojny (we fragmentach) przedstawiono na sesji popularno-naukowej — wygłoszono wówczas referaty dotyczące ruchu oporu, obozów i inne. Zagadnieniem odmiennym jest baza źródłowa, na której zostały oparte i wynikające stąd braki. Problem leży w czymś zupełnie innym, a mianowicie w wydaniu opracowanych zagadnień.

**D**OBRZE się chyba stało, że „Życie Przemyskie” udzieliło swoich szpalt dla wypowiedzi na temat potrzeb i warunków pracy grona badaczy tej regionu. Na spotkaniu, które odbyło się w ostatnich dniach grudnia, miłośnicy Przemysła dawali wyraz — i to było słuszne — trosce o popularyzację naszych osiągnięć w okresie 25-lecia. Niedosyt tego rodzaju wydawnictw i publikacji odczuwa przede wszystkim ucząca się młodzież. Materiały przygotowane do monografii 25-lecia miasta i powiatu nie tylko uzupełniają te braki, ale na pewno stana się podstawą i bazą tematów, z których powinny wyrosnąć nowe prace. Taka sama baza wia-

## ARCHIWUM JEST PRZEBOGATE...

domości o dziejach miasta winna stać się od lat opracowywana monografia Przemysła, przedstawiająca jego dzieje w sposób nowoczesny, w świetle najnowszych badań.

Jednak nawet najbardziej wyczerpujące monografie nie dadzą pełnego obrazu zarówno naszych obecnych osiągnięć, jak i wiedzy o przeszłości, z której należałoby „wyjaść” elementy postępowe. Bez przeszłości nie ma bowiem teraźniejszości, nie ma porównania przebytej drogi.

Dużą rolę odegrać może pamiętnikarstwo, wspomnienia działaczy i uczestników wielkiego wysiłku w budowaniu postępu. Niedocenianie tego rodzaju źródeł jest zdaje się równie niewłaściwe, jak i ich przecenianie. Muszą być prawdziwe, aby nie zادیwały badacza przyszłości, gdy będzie konfrontował z oficjalnymi materiałami.

Podstawowym źródłem do poznania dziejów Przemysła jest jego przebogate archiwum. Tutaj dotykamy jednak bolączki, o której nie chce się głośno mówić. Zaczętkowane w latach międzywojennych wydawanie ksiąg jawnych przez takich badaczy, jak: J. Smolka, Z.

Tymińska i inni, nie spotkało się z należyтым odzewem w okresie naszego 25-lecia. Podobno przygotowano nawet dalsze tomy tego wydawnictwa, lecz zelegają one „archiwa” archiwum. A przecież są to podstawowe materiały do dziejów naszego miasta. Poruszam ten temat także i dlatego, że przy dzisiejszym stanie znajomości języka łacińskiego (na palcach rąk wylizanych można tych przemyslan, którzy mogliby się nim posługiwać) sprawy te wyglądają katastrofalnie. Tu właśnie widziałbym ogromną rolę pracowników Archiwum, którzy powinni rozpocząć dzieło wydawania ksiąg łacińskich prowadzić w dalszym ciągu i przez to uprzęścić źródła miejscowym badaczom, choćby w formie już stosowanej.

To jedna strona medalu. Drugą jest konieczność większej życzliwości w stosunku do korzystających z archiwum i pomocy udzielanej przez pracowników tej placówki. Brakiem czasu nie można się zasłaniać (personel innych archiwów też ma wiele pracy, ale podejście do „szperaczy” w ogromnej większości przypadków nacechowane jest nieomal serdecznością). Ułatwieniem byłoby zorganizowanie dyżurów popołudniowych, często jedynie realnych w pracy badacza. Ponadto w „Rocznikach przemyskich”, wydawanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, powinny być publikowane informacje naukowe o dostępnych materiałach archiwalnych. Dezyderaty można mnożyć...

Każda praca, nawet przyczynkarska winna być popierana. Z tych bowiem cząstkowych prac może wyłonić się jakaś wielka synteza.

## ZYGMUNT FELCZYŃSKI

**P.s.** Przygotowuję prace o prasie przemyskiej. Zbierane od lat materiały wymagają jeszcze — w związku z brakiem miejscowych źródeł — uzupełnień, w archiwach i bibliotekach innych miast. Wydłuża się przez to czas opracowania tematu. Można go nieco skrócić, gdyby dopomogli mi w tym mieszkańcy naszego miasta, z których wielu posiada stara prasę przemyską, ulotki, jednodniówki itp. Serdecznie ich proszę o łaskawe skontaktowanie się ze mną, choćby telefonicznie (nr tel. 2319) i udostępnienie posiadanych egzemplarzy.

Z. F.

LUDOMIR MAZELA

## DO T.

skarżysz się — zbiełata głowa  
w zadymce lat  
w ramionach znużonych  
ciężar pustki  
a ja — mnie — też głąb  
i piasek w dłonie  
a szukałem kruszcu zabląkanym  
w pochodzie lat  
oto popielisko marzeń  
siva zabawka powietrza  
nim ptak z legendy uleci  
wiatr — rozwieje wszystko



Rys. E. KMIČIK

## BADŹMY OPTYMISTAMI

W 12 numerze „Nowej Szkoły” z ub. roku ukazał się interesujący artykuł p. Kazimierza Koźniewskiego pt.: „Z wychowaniem jak z miłością...”

W słowie wstępnym od redakcji napisano m. in.: „zasada świadomego i zorganizowanego oddziaływania pozytywnych wzorów osobowych była i jest (oraz nadal — będzie przyp. A. Rz.) kanonem pedagogiki i wszelkich procesów uspołeczniających”. W to mądre stwierdzenie nikt nie może wątpić, a przede wszystkim nauczyciele — wychowawcy. Zgadzałem się jednak z autorem przestrzegającym przed fetyszowaniem tej zasady.

Trudno jednak w pełni aprobować jego myśl zawartą w następujących sformułowaniach: 1) wychowanie jest wielką grą przypadków; 2) w wychowaniu obserwujemy i katalogujemy pewne prawidłowości, ale nie możemy ingerować w sposób planowy; 3) wszelkie programowe oddziaływanie na małe dziecko, a występuje ono zawsze tam, gdzie wpływ domu zastępujemy wpływem instytucji — kończy się fiaskiem, jeżeli nie moralną katastrofą.

A teraz na podstawie długoletniego doświadczenia pedagogicznego (zdobytego w różnych typach szkół) ustosunkuję się do zagadnień kontrowersyjnych.

Istotnie, wychowanie jest wielką grą przypadków o ile zespół czynników wychowawczych jest przypadkowy. Chodzi więc o to, aby w wychowaniu było jak najmniej oddziaływania nieświadomego, przypadkowego, a odwrotnie — by to oddziaływanie na wychowanka było celowe, świadome, oparte na rzetelnej wiedzy pedagogicznej. Rzeczywiście, zagadnienie wychowania jest ogromnie złożone (a szczególnie w obecnej rzeczywistości) i wymaga olbrzymiego wysiłku ze strony wychowujących, lecz w żadnym wypadku jego złożoność nie może być podstawą do rezygnacji z planowanego oddziaływania na dorastające pokolenie. Skoro autor stwierdza, że wychowanie jest czynnością o kapitalnym znaczeniu społecznym, to już chociażby dlatego właśnie warto podjąć się tej czynności.

Wydaje mi się, że w swoich rozważaniach on sam nie jest kompetentny, gdyż najpierw mówi: „Pedagogika jest może jedyną formą naszego działania społecznego, której prawdziwe owoce możemy obserwować dopiero po bardzo wielu latach”, a następnie twierdzi, że „wychowanie jest wielką grą przypadków, o których nie wiemy i o których nigdy nie będziemy”. I tu moim zdaniem, tkwi zasadnicza sprzeczność i cięży nad autorem ogromny pesymizm prowadzący do fatalizmu. Skoro obserwujemy prawdziwe owoce działania społecznego, to już nie możemy powiedzieć, że nie wiemy. Natomiast można by rzec, że to co wiemy, jest za mało, że stale wiedzę pedagogiczną należy pogłębiać i modernizować, jako że mamy do czynienia z człowiekiem, istotą bardzo skomplikowaną i dopasowywanie schematów jest niemożliwe, lecz należy stosować odpowiednio formy oddziaływania.

Ani dobieganie, ani stosowanie tych różnorodnych form, nie może odbywać się na chybił trafił, przypadkowo, lecz świadomie, celowo i planowo. Skoro autor artykułu stwierdza: „...w wychowaniu obserwujemy i katalogujemy pewne prawidłowości” to znaczy, że nie tylko możemy ale i powinniśmy ingerować świadomie i planowo. Uważam, że przypadkowość w wychowaniu jest rezultatem właśnie przypadkowych oddziaływań.

Przykładem tego jest m. in. zjawisko, o jakim mówi K. Koźniewski: „...Z tak zwanej młodzieży porządnej, pracowitej itp. wyrastają nieraz ludzie zupełnie zerowi, a z lobuzów, leni i wisusów — utalentowani twórcy, świetni, ofiarni obywatele”.

Nie wiem na jakiej podstawie autor wysunął wniosek, że „...wszelkie programowe oddziaływanie na małe dziecko, a występuje ono zawsze tam, gdzie wpływ domu zastępujemy wpływem instytucji — kończy się fiaskiem, jeżeli nie moralną katastrofą”.

Nikt nie wątpi, że tylko źle programowane, lub w ogóle brak programowanego oddziaływania, kończy się fiaskiem, a nie programowane, zgodnie z teorią wychowania działanie.

Coraz częściej zauważamy, że właśnie wpływ domu na wychowanie dziecka kończy się często fiaskiem i dlatego w instytucji szuka się pomocy przed moralną katastrofą. A zatem nie tylko instytucja ale i dom, powinny oddziaływać na dziecko celowo, świadomie i planowo.

Zgadzałem się zupełnie z autorem, że nadmierne rozprawianie o wzorach osobowych jest niewiele warte i że tylko solidna, pracowita i uczciwa postawa całego społeczeństwa w zdrowych, sprawiedliwych i wysoce kulturalnych warunkach społecznych (w myśl dewizy „słowa uczą, przykłady pociągają”) odgrywa m. in. dużą rolę w kształtowaniu młodego, socjalistycznego pokolenia.

ADAM RZĄSA





